

№ 523.

Adulisty  
Atrynb. 4. July 1820 r.

Jasnie Wielmożny Arcy-Pasterzu Paris

Najtaskawszy Dobrodzieju!

Stosownie do Rapportu mojego dnia 14. czerwca 1820 r.  
Miesiąca wspomnianego, mam honor Waszemu Arcy-Paster-  
skemu Mości Pana i Najtaskawszemu Dobrodziejowi uwia-  
domić, że gdy Kapituła na dniu 20. czerwca 1820 r.  
Miesiąca przez nowy układ interes swój z Jew. Wyżko-  
wskim Dzierżawcą, Studeniziek ukończyła, według  
Dziatu na innych fragmentach Kapitułnych wspomnianego,  
wypada i na rzecz Refekcyj Waszemu Arcy-Pasterskiemu  
Mości, iuzure Alotych Brzy tyżcie. Takowe pieniądze  
do dyspozycji Waszemu Arcy-Pasterskiemu Mości są u  
mnie gotowe.

Dowiedziawszy się, że W. X. Kłagiewicz delegowany do  
rozbioru Dzieta, względem wspomnianego w roku przestępnym  
na Konystora donosu postat swoidu Opinnu do Wa-  
szemu Arcy-Pasterskiemu Mości, po szumasto mieżo-  
nym ciągłym strapieniu, pierwszy raz powierzytem się  
nie dzieta to, kiedyż tedyż przebudki pod Waszemu Arcy-  
Pasterskiemu Mości zdanie, wyrodek naukau, Stugobednim  
Poruadkeriem, i bez stronnau, sprawiedliwoscia, zarro-  
wone. Przekonany zatem o niewinności mojej, ośmielam

Tomu Bpni. 6. Jul. 1820 r.

102

się turczy sobie, że nie znalazł się być winnym, tych waw-  
nych Zarzutów, o które mnie oskarżono. Mądrość i głęboka  
przezorność Waszej Arcy-Pasterskiej Mości łatwo dostrze-  
że, że nie gorliwość o dobro skarbu i porządku, lecz inne  
wcale wtajemniczone widoki, powodowały oskarżyciela, i jego spo-  
sobników, a raczej instyktaryuszy, do zamiana na mnie  
potwarzy. Nie byli to nieprzyjaciele moi, bo im dobrze,  
a mi z tego nie zrobili; byli to raczej kłamliwi szepce-  
mowi, z którego też mnie i próbawili. Niezrozumiały  
zbieg okoliczności <sup>tak</sup> skądś, że lubo współ ze mną, cały  
koncytorz obwiniono, ja jednak uden, niedoła, moją opła-  
kiwać muszę. Oczerniony, i podany w podwyższenie przed  
Waszą Arcy-Pasterską Mością; JOKIZIEM Ministrem, ma-  
jąc sobie zagroźony wstęp do zastępowania na Jch względy,  
na które zastępować, było zawsze najtrudniejszym moim  
ustanowieniem; skrzywdzony na stawie w opinii publicznej,  
na którą blisko trzydziestu letniemi zastugami pracowatem,  
szumnały miściaż przepędzam w goryczy. Je to cierpienia  
moje, ośmielaż mnie, iż miściaż iż u Nóg Waszej Arcy-  
Pasterskiej Mości Pana i Najtarkawszego Dobrodzieja,  
zebrzeż najprokorniej, ażeby, jeżeli mnie zdaniem swoim  
za niewinnego uznasz, rasyt mnie uprzedliwić przed  
JOKIZIEM Ministrem, i wysokim wtawieniem iż, swoim  
koniec w tej sprawie przycięty. Szukając tylko wtasnej  
obrony, daleki ustern, od instygowania, na moich oskarży-  
cieli; wysokim zdaniem Waszej Arcy-Pasterskiej  
Mości

Moim przyrzmano mnie niewinno, i wrócone mi naj-  
 droższe względy Waszej Arcy-Pastorskiej Mości i  
 Jegości Księżki, wszystkich cierpień moich najmil-  
 szym dla mnie będą, wynagrodzeniem. Świat cały wielbi  
 litowski serce Waszej Arcy-Pastorskiej Mości, nie sa-  
 wnychai bezpi niezrozumiałemu słudze swojemu. Po me-  
 snatomiejszym opłakiwaniu niedoli moiej, przypięm  
 Dobroczynnie starcie też moich. o to iak najpokorniej  
 żebym z najwyższym uszanowaniem

Waszej Arcy-Pastorskiej Mości  
 Pana  
 i Najtatarskiego Dobrodzieja

Najobojętniejszy i Najmilszy

Sługa  
 Jan Gwinnicki  
 Bratant Karol Miod

N<sup>o</sup> 108.  
 Roku 1820.  
 Junii 28.  
 Wilno